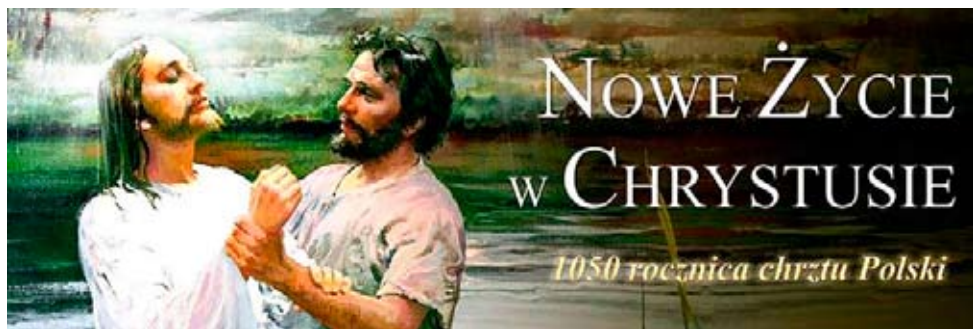




# Na Rozstajach

Nr 05 (291) Maj 2016 r.

**Rok Duszpasterski  
2015 / 2016**



*Budujcie przyszłość narodu  
na miłości Boga i braci, na  
poszanowaniu przykazań  
Bożych i na życiu łaski.  
Szczęśliwy jest bowiem  
człowiek, szczęśliwy jest  
naród, który ma upodobanie  
w Prawie Pana.*

*Jan Paweł II - 15 czerwca 1999*



Grafika: **Piotr Dembski**

**W numerze m.in.: Fotoreportaż \* Rozważania na niedziele \* Zostałem z Wami \* Czy wiem, w co wierzę? \* Historia nabożeństw majowych \* O wierze chrześcijan \* Cykl: Wychowanie dzieci w duchu Katolickim \* „Wszystko postawiłem na Maryję” \* Poczytaj mi, tato - Zgadywanki dla dzieci \* Zbawienny socjalizm \* Refleksje z przedśionka \* Humor \* Z życia parafii**

Wzgórze św. Wojciecha jest miejscem gdzie każdego roku spotykają się środowiska katolickie Pomorskiego województwa. O godz. 9.00 z Bazyliki Mariackiej w Gdańsku wyszła Archidiecezjalna Pielgrzymka z relikwiami Św. Wojciecha, której przewodniczyła Kościelna Służba Mężczyzn „Semper Fidelis”.



Zdjęcia Leszek Gryglas

# ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

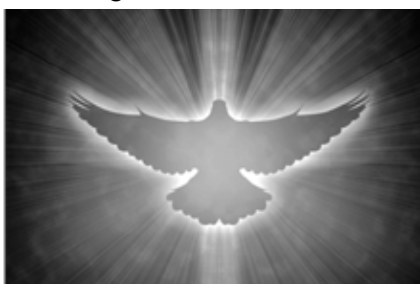
## VI Niedziela Wielkanocna 01.05.2016r.

### J 14, 23-29 DARY DUCHA ZBAWIENIA

Duch Święty wszystkiego Was nauczy...” to zastanawiające słowa Pana Jezusa. Wszystkiego, co znaczy czego? Takie pytanie można sobie zadać. Czego będzie dotyczyła nauka Ducha Świętego? Pan Jezus mówi jasno: WSZYSTKIEGO.

Jeżeli Jezus mówi o wszystkim, to o wszystkim co jest potrzebne do zbawienia. Bóg posłał na świat Swego Syna, by świat zbawił, nie by świat potępił. Wszystko, co Jezus czyni ma ten aspekt życia na myśli. Stąd Zesłanie Ducha Świętego. Duch Święty przychodzi dla naszego Zbawienia. I On dokończy dzieła zbawienia, które rozpoczął w nas Jezus. Stąd WSZYSTKIEGO.

Jednak nasza ludzka zachłanność myśli o wszystkim innym tylko nie o zbawieniu. Dlatego cały czas chodzimy zawiedzeni, że Bóg nas tragicznie doświadcza. Nie potrafimy dostrzec tych doświadczeń w kontekście naszego zbawienia. Skoro się wydarzyły, to znaczy mają ważny cel w dziele NASZEGO zbawienia.



## VIII Niedziela / Zesłanie Ducha Świętego 15.05.2016r.

### J 20, 19-23 JEZUS DAJE DUCHA ŚWIĘTEGO

Weźmiecie Ducha Świętego, komu grzechu odpuscicie są im odpuszczone, a komu zatrzymacie są im zatrzymane”. To kluczowe zdanie z dzisiejszej Ewangelii. Jezus mówi o Duchu Świętym, w kontekście odpuszczenia i zatrzymania grzechów. W innym miejscu Ewangelii mówił: „Każdy grzech i bluźnierstwo będą odpuszczone ludziom, ale bluźnierstwo przeciw Duchowi nie będzie odpuszczone. Jeśli ktoś powie słowo przeciw Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone, lecz jeśli powie przeciw Duchowi Świętemu, nie będzie mu odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłym”/Mt 12,31-32/. Duch Święty przede wszystkim jest przedstawiany przez Jezusa w kontekście odpuszczenia i nie odpuszczenia grzechów. Nie znaczy to, że mamy ograniczać działanie Ducha Świętego jedynie do tej dyscypliny. Nigdy w życiu. Ale właśnie Duch Święty jest tym, Który jawi się w kontekście zbawienia człowieka, to znaczy otwarcia się człowieka na Miłosierdzie Boże. Kontynuując więc rozważania z poprzednich niedziel widzimy, że Przyjście Ducha Świętego należy odczytać w kontekście NASZEGO zbawienia. Nasza postawa wobec grzechu jest postawą wobec zbawienia i wobec Ducha Świętego.

## VII Niedziela Wielkanocna 08.05.2016r.

### Łk 24, 46-53 WNIEBOWSTĄPIENIE JEZUSA

Są dwa tajemnicze okresy życia Jezusa na ziemi. Pierwszy to czas od Narodzenia do Chrztu w Jordanie. Z tego czasu znamy tylko epizodyczne wydarzenia takie jak: Pokłon Mędrców ze Wschodu, ucieczka do Egiptu, rzeź Niewiniątek i zagubienie dwunastoletniego Jezusa w świątyni. Reszta wydarzeń wydaje się nieistotna, skoro ich nie znamy. I drugi tajemniczy etap życia Pana Jezusa na ziemi to czas od Zmartwychwstania do Wniebowstąpienia. Z tego czasu też znamy tylko kilka epizodów: pojawienie się w Wieczerniku, Nauczanie w Drodze do Emaus, spotkanie z Tomaszem, obfity połów, rozmowa z Piotrem. No i ostatnie wydarzenie związane z Jezusem na Ziemi to właśnie dzisiejsze Wniebowstąpienie. To potwierdza tezę z Ewangelii sprzed tygodnia, że Jezus przekazuje nam to co jest KONIECZNE do zbawienia, nic więcej. Dzisiaj ponawia znowu zapowiedź przyjścia Ducha Świętego, Który jest niezbędny dla naszego zbawienia. I można się zastanawiać, co Jezus robił wtedy a wtedy, ale to nie zmienia faktu, że tego się nie dowiemy. Podobnie jak o innych sławnych ludziach wiemy tylko niektóre rzeczy a innych możemy tylko się domyślać lub snuć na ten temat fantazje. Podobnie dzieje się w przypadku Pana Jezusa, gdy słyszymy zwłaszcza w obecnych czasach, czego to nie wymyślają pseudo-naukowcy, czy pseudo-literaci.

## IX Niedziela Trójcy Świętej- 22.05.2016r.

### J 16, 12-15 WIELKOŚĆ TRÓJCY ŚWIĘTEJ

Gdyby wiedza o Trójcy Świętej nie była nam potrzebna z pewnością Bóg nie obciążałby nam naszych umysłów. Wierzmy bowiem w Boga w Trójcy świętej Jedyne go to jest Boga Ojca, o Którym mówimy, że jest Stworzycielem, w Syna Bożego Jezusa Chrystusa, Który jest Odkupicielem i Ducha Świętego, o Którym mówimy, że jest Ożywicielem, Uświęcicielem. To Ciekawe że Bóg angażuje aż Trzy Osoby, by stworzyć, odkupić i ożywić człowieka. Istnieje wiele obrazów, które utrudniają nam przyjęcie prawdy o Trójcy Świętej to m. in. Przedstawienie graficzne: Starzec – Bóg Ojciec, Jezus – wiadomo jak wygląda – Bóg człowiek i Gołąb, ogień, olej, czy inny symbol Ducha Świętego. Z tego obrazu wynika, że Bóg Ojciec przedstawiony jest jako człowiek ojciec syna, a to wytwarza wrażenie podległości, chociaż zachowuje równość jako osoba. Duch Święty jednak przez swoje symboliczne przedstawienie nie jawi się w naszym przekonaniu jako Osoba ale jako jakaś niewidzialna siła, moc, więź, a więc coś, co wygląda nieosobowo. Te i inne skojarzenia utrudniają nam poznanie Trójcy Świętej.

Rozważania na niedziele opracował ks. **Andrzej Nowak**

**Redakcja gazetki poleca Opatrzności Bożej Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.**



# Zostałem z Wami



Prezentujemy obszernie fragmenty wywiadu włoskiego dziennikarza *Saverio Gaeta* z księdzem *Sławomirem Oderem*, postulatorem procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Papieża Jana Pawła II, zawartego w wydaniu książkowym „ZOSTAŁEM Z WAMI”

Pielgrzymka relikwii rozpoczęła się od prostej, ale poruszającej ceremonii powitania w kaplicy lotniska w stolicy tego kraju. Kardynał Pedro Rubiano Saenz odprawił potem w katedrze mszę świętą. Wzięło w niej udział tysiące wiernych, szczególnie należących do wspomnianego Stowarzyszenia Ofiar Terroryzmu. Wzruszenie ludzi było widoczne gołym okiem, szczególnie w chwili, kiedy rozpoczęła się ceremonia oddania czci relikwiiom. Wysłuchaliśmy świadectw osób mówiących o niewyobrażalnym okrucieństwie i złu, jakich doświadczyły od tych, którym się wydaje, że wszystkie problemy tamtejszego kraju można rozwiązać siłą, przemocą, porwaniami, terroryzmem.

Obserwowałem twarze zbliżających się do relikwiarza: matek, które utraciły swoje dzieci, synów, których pozbawiono miłości rodziców, kobiet i mężczyzn okaleczonych na ciele i poranionych na duszy. Zatrzymywali się i wpatrywali w krople krwi. W cichej, głębokiej modlitwie wyrzucali z siebie niemy krzyk cierpienia. Szukali siły, by wzniecić w sobie nadzieję i iść naprzód, mając wciąż przed oczyma gest wybaczenia, jaki Jan Paweł II uczynił względem swojego oprawcy. Wielu ludzi, tłumiąc łzy, mówiło o pragnieniu rozpoczęcia od nowa, o potrzebie szukania sensu wszystkiego, czego doświadczyli do tej pory.

W nocy relikwiarz wystawiono w kaplicy narodowej katolickiej rozgłośni radiowo-telewizyjnej, gdzie kontynuowano modlitwę. Dzięki bezpośredniej transmisji wiele osób, zwłaszcza chorych, dzwoniło i modliło się za wstawiennictwem Jana Pawła II. Następnego dnia relikwiarz wystawiono w jednej z parafii dzielnicy Santa Fe, która od długiego czasu, paradoksalnie, jest synonimem cał-

kowitej degradacji moralnej, handlu narkotykami, prostytucji, zorganizowanej przestępczości... Poinformowano mnie, że przed laty dzielnicę tę zamieszkiwała klasa

średnia i zamożna, o czym świadczą stojące tam do dziś wille. Mimo że większość z nich to ruiny, na ich fasadach pozostały jeszcze ślady dawnej świetności. Od kilku lat pieczę nad tamtejszą parafią i dzielnicą sprawuje trzech księży z Polski, ze Zgromadzenia św. Wincentego a Paulo. Ojciec Roman, proboszcz, miał oczy pełne łez, gdy klęczał przed relikwią. Miał spore trudności z poruszaniem się: powłóczył jedną nogą, a jego lewa ręka wydawała się sparaliżowana. Opowiedział mi, że razem z dwoma pozostałymi księżmi współbraćmi chętnie przyjęli to miejsce od innej wspólnoty, która nie radziła sobie duszpastersko. Byli wtedy pełni sił fizycznych, ideałów, zdeterminowani, by oddać się ludziom, angażując całą swoją inteligencję, wiarę, cały entuzjazm. Robili wszystko, by pomóc tamtejszym parafianom podnieść się moralnie i odnaleźć podeptaną godność.

## Udało się?

Szybko zorientowali się, że sposób, w jaki usiłowali wyrwać tamtejsze kobiety z sidła prostytucji, a młodych ze szpon narkomanii, okazał się bardzo trudny do realizacji. Dostawali listy z pogróżkami, paczki z kulami z pistoletu. Nasiliła się wobec nich agresja fizyczna, rozgorzała furia tamtejszych gangów. Tymczasem oni, jakby na przekór, coraz bardziej angażowali się w pracę duszpasterską. Organizowali procesje eucharystyczne ulicami tej dzielnicy, czterdziestogodzinne adoracje, nowenny z procesją figury Matki Bożej Fatimskiej. I w końcu coś drgnęło wśród ludzi. Powstał nawet rodzaj wspólnoty, praktyki religijne zaczęły powracać i utrwalać się, a wielu młodych, dzieci poczuło się na parafii jak w domu. To była ogromna satysfakcja dla tych księży, potwier-

dzenie, że ich wysiłek, droga, jaką wybrali, były dobre.

Pewnego dnia jednak coś się wydarzyło. Ojciec Roman nagle upadł i stracił przytomność. Odwieziono go szybko do szpitala, gdzie zdiagnozowano wylew. Przez kilka dni pozostawał w głębokiej śpiączce. Po długiej rehabilitacji wróciła mu mowa i zaczął chodzić. Jednak dręczyło go zwykle ludzkie pytanie: dlaczego? Tyle wysiłku i apostolskiej werwy, pracowite ręce, język, który nie ustawał w głoszeniu Jezusa Chrystusa – wszystkim w jednej chwili Pan położył kres... Rozczarowanie, nieufność, złość, a nawet bunt kotłowały się w jego myślach i duszy. Narastały wraz ze świadomością nieuchronnego faktu, że musi opuścić parafię. Jedynie głęboka modlitwa, medytacja, pomogły ojcu Romanowi przezwyciężyć depresję i rozpacz. W poszukiwaniu sensu tego, co się wydarzyło, pomógł mu Jan Paweł II. A bardziej sposób, w jaki papież przeżywał swoją chorobę. Ojciec Roman tak mi to wyjaśnił: „Kogóż innego Pan mógłby poprosić, by współcierpiał z Nim, jak nie jednego ze swoich ukochanych synów?”. Kiedy słuchałem tego księdza, zorientowałem się w pewnej chwili, że jego głos jakby się zmienił, brzmiał jak głos Jana Pawła II. Zamknąłem oczy. Czulem, jakby sam papież stał przede mną i mówił do mnie. To było niesamowite. Mówił zupełnie jak w czasie homilii, którą głosił do chorych w Rzymie z okazji jubileuszu roku 2000. Jakbym słyszał te same słowa: „Cierpienie i choroba są częścią tajemnicy człowieka i jego życia na ziemi. Oczywiście, słuszną jest walka z chorobą, gdyż zdrowie jest darem Boga. Ale ważna jest także umiejętność odczytania i dostrzeżenia rysów Boga w chwili, kiedy cierpienie puka do naszych drzwi. Kluczem do takiej »lektury« jest krzyż Chrystusa”.

Wracając do ojca Romana – ten polski kapłan, przyjmując w swojej parafii krew papieża – mogą to powiedzieć z pełną odpowiedzialnością – ucieleśniał proroczą moc słów papieża Wojtyły.

cdn.

## Historia nabożeństw majowych

Codziennie, majowe nabożeństwo maryjne sięga początkami czasów średniowiecza. Na przełomie XIII i XIV w. powstała myśl, aby miesiąc maj poświęcić Maryi. Pierwszym, który rzucił tę myśl, był król hiszpański. Władca ów zapraszał do udziału w nabożeństwach majowych, sam często brał w nich udział i swoim poddanym zalecał gromadzenie się w porze wieczornej na modlitwy wokół figur



Matki Bożej. Dominikanin bł. Henryk Suzo (+ 1366), uczeń Jana Eckharta i przyjaciel Jana Taulera, znanych mistyków średniowiecza, wyznaje, że jako pacholę zbierał w maju kwiaty i niósł je do stóp Matki Bożej. Lubił z kwiatów pleść wieńce i kłaść je na głowę figur Bożej Rodzicielki. Matka Boża nagrodziła go za to wizją chwali, jaką odbiera od Aniołów. W roku 1549 ukazała się w Niemczech księżeczka pod tytułem: *Maj duchowy*, gdzie po raz pierwszy maj został nazwany miesiącem Maryi. W żywocie św. Filipa Nereusza (+ 1595) czytamy, że gromadził on dziatwę przy figurach i obrazach Matki Bożej, śpiewał z nimi pieśni, zbierał kwiaty i zachęcał do składania ku Jej czci oprócz kwiatów - także duchowych ofiar i wyrzeczeń. Nowicjusze dominikańscy we Fiesole (w latach 1677-1709) w maju gromadzili się przed wizerunkiem Najświętszej Maryi i czcili ją muzyką, śpiewem i składaniem duchowych

wyrzeczeń. Jednakże za autora właściwych nabożeństw majowych historycznie uważa się jezuitę, o. Ansolani (1713). On to w kaplicy królewskiej w Neapolu codziennie w maju urządzał koncert pieśni ku czci Bożej Matki, który kończył się błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem.

Za największego apostoła nabożeństw majowych uważa się jezuitę, o. Muzzarelli. W roku 1787 wydał on broszurkę, w której propagował nabożeństwo majowe. Co więcej, rozesłał ją do wszystkich biskupów Italii. Sam w Rzymie zaprowadził to nabożeństwo w słynnym kościele zakonu Al Gesu mimo, że zakon wtedy formalnie już nie istniał, zniesiony przez papieża Klemensa XIV w roku 1773. Odprawiał on również nabożeństwo majowe w Paryżu, gdzie towarzyszył papieżowi Piusowi VII w podróży na koronację Napoleona Bonaparte. Pius VII nabożeństwo majowe obdarzył odpustami. Dalsze odpusty do nabożeństwa majowego - na które składa się Litania Loretańska do Najświętszej Maryi Panny, nauka kapłana oraz błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem - przypisał w 1859 roku papież bł. Pius IX. W dzisiejszej formie znane było już w XVIII wieku we Włoszech. Później rozszerzyło się na Francję i Hiszpanię. W Polsce nabożeństwo majowe upowszechniać zaczęli jezuiti. Przypuszcza się, że zainicjowali je w 1827 roku jezuiti konwiktu tarnopolskiego.

Główną częścią nabożeństwa jest Litania Loretańska (hymn na cześć Maryi). Litania Loretańska powstała najprawdopodobniej we Francji w XII wieku, a zatwierdził ją oficjalnie papież Sykstus V. Nazwę „Loretańska” zawdzięcza miejscowości Loretto we Włoszech, gdzie była szczególnie propagowana i odmawiana. Tekst litanii miał

przedłożyć do zatwierdzenia papieżowi Grzegorzowi XIII archidiakon Guido Candiotti. 11 czerwca 1587 r. Sykstus V obdarzył „Litanię Loretańską” dwustu dniami odpustu. Kolejne odpusty przypisali do niej Pius VII i Pius XI. W 1631 r. Święta Kongregacja Obrzędów zakazała dokonywania w tekście samowolnych zmian; te, które następowały, posiadały aprobatę Kościoła. Kiedyś w litanii było więcej tytułów, m.in.: Mistrzynie pokory, Matko Miłosierdzia czy Bramo odkupienia. Później pojawiały się inne wezwania (inwokacje): Królowo Różańca Świętego (1675), Królowo bez zmyły pierworodnej poczęta (1846), Matko Dobrej Rady (1903), Królowo



pokoju (1917), Królowo Wniebowzięta (1950), Matko Kościoła (1980), Królowo Rodzin (1995). W litanii wymieniane są kolejne tytuły Maryi: jest ich w sumie 49, a w Polsce 50. Po zatwierdzeniu liturgicznej uroczystości NMP Królowej Polski, obchodzonej 3 maja, do Litanii dołączono 12 października 1923 r. wezwanie „Królowo Polskiej Korony”, przekształcone po drugiej wojnie światowej na „Królowo Polski”.

Opracował ks. **Leszek Jażdżewski**

**PIEKARNIA • CUKIERNIA**  
**SŁAWOMIR MIELNIK**



**Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:**

- **ul. Kombatantów 4/10** - godziny otwarcia:  
Pn 6.30-17.00 / Wt-Pt 6.30-18.00 / Sob 6.30-15.00
- **ul. Żwirki i Wigury 6/7** - godziny otwarcia:  
Pn-Pt 6.00-19.00 / Sob 6.00-15.00



## O wierze chrześcijan

Do przeczytania tej niewielkiej książeczki – Carlo Maria Martini, *Bóg ukryty. Medytacje o całunie*, przeł. J. Zychowicz, Kraków 2013 – zachęciła mnie córka. Było to już ponad rok temu, jednak do systematycznej lektury usiadłem dopiero stosunkowo niedawno, w okresie Świąt Wielkanocnych. Praca niewielkiego formatu liczy niecałe 80 stron tekstu. W części początkowej znajduje się przedmowa oraz krótkie, modlitewne rozważanie Raniero Cantalamessy OFM Cap, w części końcowej zaś – fragmenty pism mistyków karmelitańskich: św. Jana od Krzyża, św. Teresy od Dzieciątka Jezus i bł. Elżbiety od Trójcy Świętej. Część zasadniczą stanowi tytułowe rozważanie autorstwa włoskiego jezuitę, arcybiskupa Mediolanu (w latach 1979-2002) i kardynała, zmarłego w roku 2012.

Zainteresowanych zachęcam, by *Medytacje* przestudiowali po swojemu. W moim przypadku, jak zwykle, lekturze towarzyszyło zaznaczanie wybranych fragmentów, jako szczególnie – moim zdaniem lub dla mnie – istotnych. Uwagi zamieszczone poniżej są nawiązaniem do niektórych zaznaczeń – nie zdają sprawy z treści całej książki, którą rozpatrywać można przecież pod wieloma kątami, lecz koncentrują się na wybranym jej wątku. Wątek ów można ująć w postaci pytania: Co potrafią chrześcijanie – a czego być może nie potrafią inni – chociażby, gdy idzie o ich doświadczanie życia w nieraz nieprzyjawnym świecie i o ich wewnętrzne przeżywanie wiary?

Lektura *Medytacji* pozwala przypomnieć, że chrześcijanie

potrafią kierować się w życiu światłem wiary i głosem serca wolnego od egoizmu; kontemplują przy tym Boga, którego drogi bywają nieodgadnione, lecz którego świat jest w swej istocie niedostępny dla zła. Szukając Boga przez wiarę i miłość, potrafią korzystać z posiadania dóbr niższego rzędu, lecz traktują je zawsze ze stosownym dystansem.

Chrześcijanie potrafią znosić niesprawiedliwość w dążeniu do sprawiedliwości – także w

widzom swych cierpień. Wierzą mocy Bożej kryjącej się też w bezbronności.

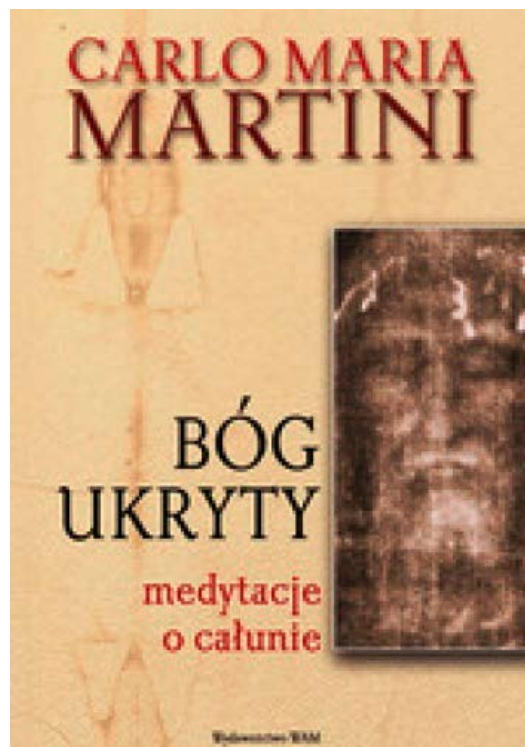
Charakterystyczna dla chrześcijan cichość i pokora serca, oraz akceptacja krzyża tak w codziennym życiu, jak i w jego egzystencjalnej całości – bywają nieznośne dla innych, pragnących bieżącej chwały i doczesnego powodzenia wśród ludzi. Bóg zdaje się wówczas jakby na przekór ukrywać. To ukrycie Boga nie oznacza jednak Jego nieobecności. Chrześcijanie wszak wiedzą, że Bóg przemawia także twarzą człowieka naznaczoną łzami i cierpieniem, i że kryje się nieraz pod osłoną uniżenia, upokorzenia i klęski. Swoista „dialektyka ukrycia i objawienia się, niepokoju i ufności, lęku przed śmiercią i radości ze zmartwychwstania” znamionuje całą drogę życia człowieka wierzącego.

Chrześcijanie swoim życiem potrafią świadczyć o Tym, „którego torturowano i zamęczono na śmierć”, gdy własne życie za bliźnich oddawał z miłości. Czyniąc Chrystusa zasadą własnego życia, rozumienia jego sensu i relacji z innymi, potrafią kierować się bezinteresownością, która

daje pierwszeństwo miłości i przebaczeniu w relacjach z bliźnimi. I także wówczas, gdy nie czerpią pociechy z wiary, potrafią przecież spełniać jej uczynki – potrafią używać poświęcenia i miłości do pokonywania barier stawianych czynieniu dobra w świecie, w którym przyszło im żyć.

Jednak niejednokrotnie doświadczeniem chrześcijan staje się w ich wierze także przeżywanie ciemności, które wręcz zdają się z ich życia szydzić. Przeżyć wówczas samotnie mroczny tunel wiary, aby zobaczyć, czym są jego czernie, to zadanie, którego wykonania chyba uniknąć nie sposób.

*Wojciech E. Zieliński*



obliczu przeciwności losu i złej woli bliźnich potrafią trwać w wierze i zaufaniu, jakby na własne oczy widzieli Niewidzialnego (por. Hbr 11, 27), i nieraz tym bardziej wierzą w moc Bożej miłości, im bardziej są przez życie i ludzi doświadczani. Potrafią „przeżywać każde doświadczenie, w tym także doświadczenie cierpienia i skrajnej bezsilności, z wiarą w to, że miłosierna miłość Boga zwycięża wszelkie ubóstwo, wszelkie ograniczenia, wszelką pokusę rozpaczy”. Będąc nieraz wzgardzonymi i odepchniętymi przez ludzi, i wyglądając na zdeptanych i chłostanych przez samego Boga, potrafią przebaczać swoim oprawcom i obojętnym

## Tradycje wielkanocne

### w NSP Nasza Szkoła

Każdego roku, przed świętami Wielkiej Nocy, odbywa się w Niepublicznej Szkole Podstawowej „Nasza Szkoła”, z Przedszkolem w Gdańsku ul. Ciołkowskiego 10 poranek wielkanocny. Ważnym gościem jest na nim proboszcz parafii p. W Opatrzności Bożej, na terenie której mieści się szkoła, Ksiądz Prałat Kazimierz Wojciechowski. Mimo licznych obowiązków znajduje on czas, by razem z dziećmi przeżywać okres oczekiwania na radosne Alleluja. Dzieci nie mogą się doczekać wizyty duszpasterza. Klasa druga, która przygotowuje się do I Komunii Świętej, organizuje uroczyste śniadanie w swojej sali. Wspierała panie kucharki, ponieważ szkoła posiada własną kuchnię, pieką pyszne babki wielkanocne. Klasa trzecia wystąpiła w tym roku w przedstawieniu o wielkanocnym jaju. Uczniowie klas starszych oraz przedszkolaki przygotowują w stołówce szkolnej piękny wielkanocny stół i symboliczne koszyczki. Uroczystość ma charakter ekumeniczny, ponieważ do szkoły uczęszczają dzieci różnych wyznań. Nauczyciele dbają by poza modlitwą dzieci poznawały także polskie tradycje i zwyczaje oraz bogatą kulturę swojej ojczyzny. Misterium wielkanocne to wyjątkowe wydarzenie w tej placówce, które buduje jej atmosferę i



integruje lokalną społeczność. Takich uroczystości jest w tej szkole wiele. Dzięki zaangażowaniu uczniów, nauczycieli i rodziców mają zawsze niepowtarzalny charakter i zostają w pamięci na długo.

**Beata Kubiak  
Gołomb**

Fot. **Barbara  
Sowa**

Nauczyciele  
NSP „Nasza  
Szkoła” z  
Przedszkolem  
nasza-szkola.  
edu.pl



## ZAPYTAJ ADWOKATA

Większości z nas wydaje się, że prawnik w ich życiu jest niepotrzebny. Tymczasem każda dziedzina życia jest uregulowana przez przepisy prawa. Skorzystanie z pomocy prawnej pozwala nie tylko uniknąć negatywnych skutków błędnie podjętych decyzji, ale również poznać przysługujące nam prawa.

Nieodpłatnych porad prawnych udzielają adwokat Małgorzata Andryszkiewicz-Zejda oraz adwokat Iwona Chelstowska z Kancelarii Radców Prawnych i Adwokatów w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Dmowskiego 15/17.

Osoby zainteresowane zapraszamy do kontaktu pod nr. Tel. **601-361-641** w godzinach od 16:00 do 19:00 oraz na adres mailowy [krpa.chelstowski@op.pl](mailto:krpa.chelstowski@op.pl)

W sytuacji na przykład, gdy:

- uległeś wypadkowi, byłeś nieprawidłowo leczony, miałeś kolizję drogową
- odziedziczyłeś spadek, chcesz sprawdzić czy należy się zachówek
- chcesz sporządzić testament lub umowę majątkową małżeńską
- chcesz uporządkować sprawy majątkowe z byłym małżonkiem
- nie możesz się porozumieć z drugim rodzicem w sprawach dotyczących Waszego dziecka, masz utrudniony kontakt z własnymi wnukami
- chcesz kupić lub wynająć mieszkanie
- nęka Cię firma windykacyjna
- domagasz się zwrotu pożyczonych pieniędzy
- zleciłeś usługę, z której wykonania nie jesteś zadowolony
- ZUS odmawia Ci prawa do renty
- pracodawca zalega z wypłatą wynagrodzenia lub nie płaci za nadgodziny
- sąsiad zakłóca Twój spokój
- jesteś ofiarą przestępstwa

**W tych i wielu innych sytuacjach możesz zwrócić się o pomoc do adwokata.**

**Autorka: Krystyna Holly – jest psychologiem-terapeutą, dziennikarką katolicką**



## Osobiste rzeczy dziecka

– Chodzi o moje najstarsze dziecko, które od czasu do czasu demonstruje zachowania egoistyczne. Nie martwiłabym się tak, gdyby chodziło o obcych ludzi, w stosunku do których córka zachowuje się życzliwie często aż za hojnie. Ania ma czternaście lat, dwie siostry i brata. Nie rozpieszczamy dzieci, ale staramy się, aby miały wszystko, co im do normalnego życia potrzebne. Ponieważ mój mąż prowadzi sklep, to warunki materialne mamy lepsze niż sąsiedzi i znajomi, ale to ich dzieci pokazują się w najmodniejszych ciuchach i chwalą się posiadaniem różnych drogich przedmiotów. Mamy z mężem inne zdanie o wychowaniu i dlatego nie widzimy nic nie stosownego w tym, że rodzeństwo pożyczają sobie czasami ubrania lub potrzebne przedmioty. Na ogół dzieci nasze robią to chętnie, tylko Ania potrafi protestować w stylu: „Czy ja nie mogę mieć choć jednej sukienki wyłącznie dla siebie?” albo jeszcze gorzej: „Niech mi któryś gówniarz zabierze jeszcze raz moje kredki, to uszy powyrywam”.

Parę tygodni temu oddałam dzieciom kuzynki starego pluszowego misia, który tylko zagrażał tapczan Ani, i którym ona od lat się nie bawiła. Reakcja Ani była zdumiewająca, rozplakała się, krzycząc, że to był jej misiek i nie miała prawa tak postąpić. Nie odzywała się do mnie trzy dni.

– Czy pozata drażliwością na punkcie posiadania własnych rzeczy mają państwo z Anią jeszcze jakieś kłopoty?

– Nie. Uczy się dobrze i jest ogólnie lubiana. Martwię się jednak, bo jak ten egoizm będzie się tak rozwijał, to może się on

odezwać potem w jej własnej rodzinie, w stosunku do męża i dzieci. Skąd się to bierze i czy jest na to rada?

– Ten misiek był Ani i tylko ona miała prawo coś z nim zrobić. Tapczan zresztą też jest jej.

Czy mogę prosić o mały trening wyobraźni i przywołać te chwile, które należały wyłącznie do was – Ani, miśka i pani. Widzi pani te duże, roziskrzone oczka, słyszy ten śmiech? Pamięta barwę i kolor tego pluszowego zwierzątka? Nie? Szkoda, bo Ania pamięta i to jest żywy kawałek jej dzieciństwa.

Obrazek nr 2. Tę sukienkę, którą Ania najbardziej lubi, kupowałyście razem? Bardzo się z niej cieszyła? Nie mogła się wprost doczekać, by w domu ją pooglądać? Ta sukienka „obsłużyła” zapewne niejedną szkolną dyskotekę, zachwyciła niejedno oko. Z tą sukienką wiążą się też jakieś wspomnienia, nie dziwi zatem, że Ania protestuje, kiedy ktoś (nawet ukochana siostra) bez zapytania nosi ten ulubiony ciuch.

Oczywiście, należy dzieci uczyć dzielenia się z innymi, wspaniałomyślności i dystansu do przedmiotów, ale przy pełnym poszanowaniu wolności dziecka i jego prawa do posiadania. Oznacza to rzetelne podprowadzenie dziecka pod samodzielne, choć czasem trudne wybory.

Pogwałcenie granic jego prywatności może mieć bardzo rozległe i dalekosiężne skutki, i nie o egoizm tu chodzi, lecz często o coś wręcz przeciwnego, a mianowicie o



postawę, w której człowiek rezygnuje nie tylko z prawa do posiadania swoich prywatnych rzeczy, ale również z prawa do swojej wolności osobistej i rozwoju osobowego. Co się zaś tyczy młodszych dzieci, to mogą dość szybko dojść do przekonania, że mają prawo dysponować cudzą własnością, nie szanując jej i nie ceniąc. Dzieci, kiedy pożyczają swoje osobiste rzeczy, muszą to robić dobrowolnie. Dziecko ma prawo powiedzieć „nie”.

**Krystyna Holly**

## Boże Ciało

*Przyjdźcie do mnie wszyscy,  
utrudzeni i obciążeni,  
odtrąceni,*

*wyśmiani,  
zagrożeni...*

*Dziewczyno  
o duszy białej,  
jak kwitnące sady,  
przepraszająca świat  
za kalectwo, które dźwigasz,  
nie lękaj się...*

*Młody ojciec  
szukający pracy,  
ścigany nocą  
przez złe sny  
o niedostatku,  
nie lękaj się...*

*Emerycie  
niepotrzebny już nikomu,  
pojony przez najbliższych  
cierpką niepamięcią,  
nie lękaj się...*

*Ziemi - Matko  
chora na ludzką głupotę,  
obolała od wojen  
i dziur ozonowych,  
nie lękaj się...  
Przyjdźcie do mnie wszyscy,  
nie lękajcie się, JA JESTEM,  
bierzcie i jedzcie,  
to jest Ciało Moje,  
Chleb nadziei...*

**Maria Tokarska**

# Wszystko postawiłem na Maryję

- w taki sposób formułował swoje motto życiowe i duszpasterskie **Sługa Boży kardynał Stefan Wyszyński, ukazując drogę, jaką starał się prowadzić Polaków do Chrystusa.**

Czas posługi Prymasa Tysiąclecia, wielkiego czciciela Matki Bożej, w szczególny sposób wpisuje się w dzieje Kościoła w naszym kraju. Warto o tym wspomnieć w kontekście niedawnych uroczystości z okazji 1050-lecia Chrztu Polski, kiedy to podkreślano

zarówno wyjątkowość tego wydarzenia w wymiarze politycznym, jak i religijnym.

Rocznice i jubileusze, to znakomita okazja nie tylko do wspomnień i radości, ale również przyczynek do refleksji nad tym, jakie znaczenie dla współczesnych ma wyznawana wiara. W wypadku



katolicyzmu tzw. polskiego, jedną z cech charakterystycznych jest maryjność, która niejednokrotnie wzbudza u innych nacji zadziwienie. Odczuwalne to było w sposób namacalny za czasów pontyfikatu św. Jana Pawła II, zwłaszcza w jego pierwszych latach, kiedy Papież wyjaśniał treść swojego zawołania „*Tutus Tuus*”. A przecież wpatrywanie się w postać Bożej Rodzicielki i zawierzenie Jej naszym losów zrodziło się niemal od początku naszej przynależności do Kościoła Chrystusowego. Pieśń rycerska „*Bogurodzica*”, której autorstwo przypisywane jest św. Wojciechowi jest tego najlepszym dowodem.

Z czasem Maryja obwołana została Królową Polski, a śluby króla Jana Kazimierza, ich treść, nic nie straciły na swojej aktualności.

Przywołany na wstępie Kardynał Stefan Wyszyński, był tym, który w odmiennych do dzisiejszych warunkach politycznych przygotowywał Polaków do obchodów Milenium Chrztu. To on był inicjatorem wielkiej nowenny poprzedzającej obchody tysiąclecia Chrztu Polski. Istotne znaczenie w tych narodowych rekolekcjach spełniła peregrinacja kopii cudownej Ikony Jasnogórskiej Pani po wszystkich parafiach naszego kraju. Po latach nazwano ją najważniejszą inicjatywą w ramach ewangelizacji

narodu polskiego w drugiej połowie XX wieku.

Owo postawienie wszystkiego na Maryję wydało obfite owoce, jak choćby doprowadzenie do moralnej odnowy i odkrycia na nowo chrześcijańskiej tożsamości osobistej oraz całego narodu. Wielokrotnie też Prymas Tysiąclecia powtarzał, jak testament,

wany, lub nazywany niepostępowym w świetle norm kontynentalnych. Ale historia pokazuje, że każde odstępstwo od Przykazania Miłości Boga i bliźniego, wyprowadza ludzkość na manowce i skutkuje rozpaczą i łzami.



Maj, miesiąc w którym czcimy Matkę Bożą, jest okazją do tego, by ożywić naszą religijność, wzorem Sługi Bożego Prymasa Tysiąclecia, stawiając wszystko na Maryję. Intencji i próśb jest wiele, tak jak wiele jest powodów do modlitwy dziękczynnej. Ona – Matka Zbawiciela – wszystkie te sprawy zanieś przed tron Syna, wystarczy tylko otworzyć nasze serca w modlitwie, która w tym czasie snuje się w rytm poszczególnych wezwań Litani Loretiańskiej.

**Bogusław Olszonowicz**



**Dane kontaktowe:**  
**medicus.opieka@gmail.com**  
**tel. 503 650 903**

**Agencja usług opiekuńczo-pielęgniarskich oferuje:**

- *opieka nad chorym w domu pacjenta,*
- *opieka nad seniorem, niepełnosprawnym, chorym leżącym.*
- *dorywcza opieka nad dzieckiem,*
- *pomoc w utrzymaniu higieny osobistej pacjenta*
- *pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, karmienie,*
- *organizacja czasu wolnego podopiecznego,*
- *organizacja wizyty u lekarza, rehabilitacji,*
- *rehabilitacja w domu pacjenta,*
- *pełen zakres usług pielęgniarskich.*

**Wykwalifikowany personel i przystępne ceny.**

**Polub nas na Facebooku!**

**facebook.com/medicus.opieka**



*Poczytaj mi, tato*

## MISJA MIŁOŚCI

Już jestem, babciu! – zawołał zdyszonym głosem Krzys, wpadając jak bomba do kuchni.

Na pewno będziesz ze mnie dumna! – powiedział chłopiec, a na jego twarzy rozpromieniła najprawdziwsza w świecie radość, wobec której i staruszka musiała się uśmiechnąć.

– Dobrze, już dobrze. – Opowiadaj, a ja podgrzeję ci obiad, bo wystygł pół godziny temu – dodała z serdecznym przekazem.

– Więc...

– Nie zaczyna się zdania od „więc” – uśmiechnęła się babcia. – Tak, tak, wiem. Zaczęło się więc wszystko od dzisiejszej lekcji religii. Ks. Adam opowiadał nam o takim polskim świętym, który na Madagaskarze służył trędowatym.

– Nie święty, tylko błogosławiony – wtrąciła staruszka.

O! Znasz go? – zdziwił się chłopiec.

Oczywiście, nie tak dawno przecież beatyfikował go nasz Ojciec Święty Jan Paweł II.

No tak. w 2002 roku. Babciu, ty to jednak jesteś niesamowita. Znasz wszystkich świętych – chłopiec był pod wrażeniem.

Nie wszystkich, nie wszystkich, już nie przesadzaj... – uśmiechnęła się babcia.

Dalej było to, że cała nasza klasa ogromnie polubiła tego Błogosławionego. Wiesz, ks. Adam potrafi świętość dobrze zareklamować – oboje roześmiali się serdecznie na te słowa. – ( po tej reklamie – kontynuował Krzys – cała nasza klasa zapragnęła wyjechać na misje. Oczywiście najlepiej na Madagaskar.

W drodze do domu nasze dyskusje i plany na przyszłość były tak energiczne pełne entuzjazmu, że przechodząc na drugą stronę ulicy, zahaczyłem, mówiąc delikatnie... – chłopiec spuścił głowę - o panią Henię, tę z sąsiedniej ulicy.

O rety! – wystraszyła się babcia.

No właśnie, staruszka o mało się nie przewróciła.

No tak, ona przecież ledwo chodzi.

Na szczęście Marcela złapała ją pod ramię, dosłownie w ostatnim momencie. Ale... siatki z zakupami uratować się nie dało. Spadła na ulicę, jabłka potoczyły się daleko, słoik z miodem się potłukł, miód popłynął... – babcia aż złapała się za głowę. – Ja zacząłem panią Henię przeproszać, pozbieraliśmy jabłka i ona oczywiście mówiła, że nic się nie stało, ale mi było tak głupio... – chłopiec spuścił głowę.

W gruncie rzeczy wcale ci się nie dziwię.

Ale wiesz, babciu – Krzys na nowo się rozpromienił – przyszła mi do głowy wtedy taka myśl. Normalnie, nie wiem, skąd.

Jak nie wiadomo, skąd, to często bywa, że „z góry” – wtrą-

ciła z uśmiechem babcia.

Może i tak... – zamyślił się. – Więc przyszło mi do głowy, żeby panią Henię odprowadzić do mieszkania i zanieść jej te... potłuczone zakupy.

O, to rzeczywiście musiał być pomysł „z góry” – babcia z dumą patrzyła na wnuka.

Pani Henia niby nie chciała, ale wiesz, wydawało mi się, że nawet się ucieszyła. Poszliśmy tam we trójkę. I nie uwierzysz, babciu, ale trudno było nam stamtąd wyjść! Pani Henia zrobiła nam herbatę z sokiem malinowym, bo miód niestety się potłukł. Wygrzebała gdzieś z szafy ciastka, te moje ulubione z bananową galaretką, choć mówiliśmy, że nie trzeba. I, wiesz, cały czas wydawało mi się, że w jej oczach jest jakoś więcej radości niż zawsze. A kiedy Marcela zapytała, kto jest na zdjęciach wiszących na ścianie, pani Henia chyba była w siódmym niebie. Zaczęła nam opowiadać przeróżne historie, wyciągnęła jeszcze trzy albumy ze zdjęciami... Po prostu nie mogłem się na nią napatrzeć.

Krzysiu, nawet nie wiesz, jak doskonale udało się wam dziś wypełnić wasze misyjne Pragnienia.

Słucham? – Krzys jakby nie rozumiał słów babci. – Tak, właśnie dziś, ty i Marcelka staliście się misjonarzami na miarę bł. Jana Beyzyma. Myślę, że byłby z was bardzo dumny.

N a p r a w d ę ? – zdziwił się Krzys. – A co my niby takiego zrobiliśmy?

Przynieśliście ulgę człowiekowi, który cierpi. Cierpienia, Krzysiu, są różne. Nie tylko trąd, malaria, rak sprawiają człowiekowi ból. Wielkim cierpieniem, szczególnie ludzi starszych, jest samotność, poczucie bycia niepotrzebnym... I wy właśnie dzisiaj sprawiliście, że czyjeś cierpienie stało się o wiele mniejsze.

Jejku, w życiu nie przyszłoby mi do głowy, by tak spojrzeć na bycie misjonarzem... – Krzys miał minę, jakby właśnie odkrył Amerykę.

Krzys jakby o czymś głęboko myślał. – Masz może numer telefonu do pani Heni? – zapytał po chwili.

Zaraz, zaraz, nie wiem, ale na pewno jest w książce telefonicznej.

A pomożesz mi go znaleźć? Bo wiesz, bardzo chętnie wprosiłbym się do pani Heni na niedzielny podwieczorek.

Genialny pomysł! A może i ja tym razem bym się załapała?

Może i... – uśmiechnął się i dodał – Na misje nigdy nie jest za Późno!



[www.adonai.pl](http://www.adonai.pl)

**ZADANIE NR 1**

Przeżywamy już kolejny raz najpiękniejszy miesiąc w roku. Jaki to miesiąc i komu jest poświęcony, dowiesz się rozwiązując rebus.



K=j



ód=e



er=ia

+m



bra



ku

+i

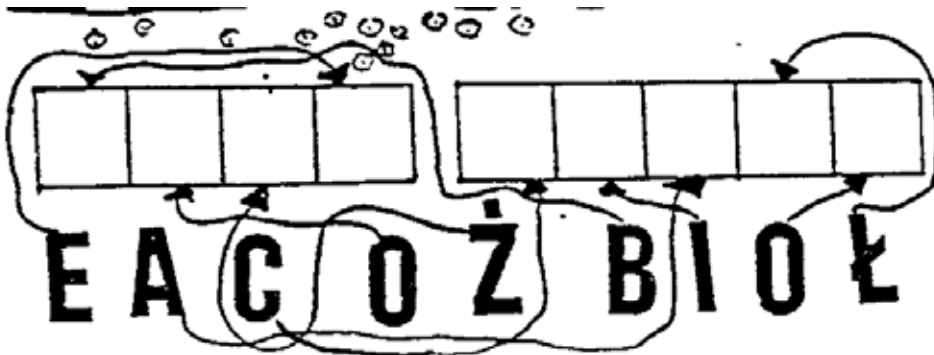
**ZADANIE NR 2**

W tym roku obecny miesiąc jest bogaty w wiele świąt. Jedno z nich przedstawia obrazek. Przyjrzyj się mu i zapisz o jakim wydarzeniu opowiada.



**ZADANIE NR 3**

Pod koniec miesiąca obchodzimy kolejną uroczystość. Wstaw literki w odpowiednie kratki i odgadnij jaką?



Imię ..... Nazwisko ..... Klasa..... Nr szkoły .....

Odpowiedź na zadanie 1 .....

Odpowiedź na zadanie 2 .....

Odpowiedź na zadanie 3 .....

Opracowała s. Alina

# Z b a w i e n n y s o c j a l i z m

Gdy próbuję dociec najbardziej podstawowych różnic między swoją dorosłością a dzieciństwem, to mają one charakter mniej lub bardziej obyczajowy. Materia miała znaczenie, owszem, ale była mocno poskromiona przez wojenne wspomnienia i doświadczenia rodziców. Wojna, którą moi rodzice przeżyli dość traumatycznie, na długo wyleczyła ich z marzeń o wszystkim, co wystawało ponad minimum. Trójka dzieci, psie nauczycielskie płace to były granice przeżycia.

Bardzo ważną rolę odgrywał Kościół. Przy naszej skromności bytowej i rozciągającej się dookoła małomiasteczkowej biedzie Kościół był w stanie dopilnować pewnego porządku moralnego. Tam z ambony proboszcz potrafił niejednego wychować, wytykając mu alkoholizm, lenistwo czy wulgarny język. I nikt się nie śmiał na kapłana obrazić czy w ogóle mieć jakichkolwiek pretensji. A gdy proboszcz zmarł, to tłum ludzi na pogrzebie był tak wielki, że praktycznie od kościoła do cmentarza stał w miejscu. Chadzało się na wagary, ale nigdy podczas lekcji religii, które odbywały się w przykościelnych salkach katechetycznych.

Gdy ruszała kampania cukrownicza,



przez miasteczko całą dobę jechały wozy zaprzężone w parę lub dwie pary potężnych koni. I pamiętam, że każdy z wozaków zdejmował czapkę przed przydrożnymi krzyżami, przed kościołem, przy cmentarzu.

Pamiętam kolejki po wszystko. I pamiętam niedobór wszystkiego. Po parówki na własne przyjęcie stałem z siostrą na zmianę dziesięć godzin, bywało, że dwie godziny czekało się na dostawę chleba.

Dla młodych świętem były przyjazdy znanych zespołów muzycznych.

Na scenie robotniczego domu kultury i kinoteatru wystąpili Trubadurzy, Czerwone Gitary, Czerwono-Czarni, Niebiesko-Czarni, Blackout (tak, jeszcze pod tą nazwą) i mnóstwo innych wykonawców. Ależ to była frajda zoba-

czyć ich na żywo i w kolorze. Wszak telewizja była szaro-szara.

Pamiętam, że nawet największe łobuzy, które już dawno pokończyły szkoły, na widok nauczycieli chowały papierosy i głęboko się kłaniały, spuszczać wzrok. Przypominam też sobie nieprzejeżdżanych bileterów w kinie, którzy sprawdzali legitymację „czy wiek się zgadza”. Na film od 12 lat dziesięciolecie nie wszedł.

Jak dzisiaj widzę uliczki pełne warsztatów rzemieślniczych. Oczywiście było dwóch rymarzy, bo miasteczko otoczone wsiami i gospodarstwami, a tam konie, a konie wymagały ubranek. Uwielbiałem patrzeć, jak uprzęż powstaje od zera. Było dwóch zegarmistrzów, dwa warsztaty naprawy rowerów, mnóstwo krawców, jeszcze więcej szewców, ślusarzy, warsztatów motocyklowych (aut było mało), a nawet zakład naprawiający wieczne pióra. Nad samym jeziorem miał „warsztat” rybak. Taki prawdziwy. Rozstawiał żaki, a potem sprzedawał ryby. Rozchodziły

się na pniu. Ale miał prawo do dwóch połowów w tygodniu. Podobnie jak prywatny zakład masarski mógł sprzedawać wyroby dwa razy w tygodniu. Były pyszne, ale kupienie ich graniczyło z cudem. Sklep był oblegany w dniu sprzedaży bodaj całodobowo. Niska produkcja była dyktowana małymi przydziałami mięsa.

To wszystko kreowało obyczajowość i swoistą kulturę małego miasta. I jego określoną przyzwoitość. Nikogo się publicznie nie obrażało, procesja Bożego Ciała była większa niż



pochód na 1 maja. Milicja była niemal nieobecna, chociaż był komisariat ze sporą obsadą i nawet z psem.

To była taka socjalistyczna prowincja, która z socjalizmu wzięła wszystko (stołówki zakładowe, działalność k.o., wczasy, pracę etc), wszystko oprócz ideologii i ateizmu.

Często się słyszy, że gdyby nie socjalizm, to byłby u nas analfabetyzm, brak postępu technicznego. W takich stwierdzeniach tkwi przekonanie, że gdyby nie zaprowadzony siłą ustrój, to ludzie by nic nie robili, nie pracowaliby, nie tworzyli, nie budowali, nie zakładali szkół. Tymczasem przez nieludzki ustrój, który tu przedstawiłem oczami dziecka, tak naprawdę rozwój Polski został mocno spowolniony. I do teraz się z tym hamulcem mocujemy.

*Aleksander Nalaskowski*

**Ekspresowe wykonywanie  
i naprawa protez zębowych**

**Zapraszamy  
do pracowni stomatologicznej  
Gdańsk-Zaspa, ul. Dygasińskiego 9  
(domki jednorodzinne)  
tel. 346 92 21**





## 1050 LAT POLSKI i POLAKÓW

14 kwietnia br. w Gnieźnie, a 15 i 16 kwietnia w Poznaniu odbyły się główne uroczystości obchodów 1050–lecia Chrztu Polski, ściśle rzecz biorąc – przyjęcia tegoż sakramentu przez księcia Polan, Mieszka, nazwanego później Pierwszym. Według historyków fakt ów miał miejsce w Wielką Sobotę roku 966, ta zaś przypadała wtedy 16 kwietnia. Kulminacją obchodów była uroczysta sesja Zgromadzenia Narodowego w Poznaniu, a następnie msza święta na stadionie tamtejszego Lecha.

W toku medialnych transmisji z tych uroczystości często podkreślano, że – w przeciwieństwie do 1000–lecia – tegoroczny jubileusz świętowany jest wspólnie przez najwyższe władze państwowe i kościelne. Nie wszystkim się to podobało. Nawet najzagorzalsi zwolennicy świeckości państwa (lub, jak kto woli: rozdziału państwa od Kościoła) muszą jednak zauważyć, że polska państwowość zaczęła się dokładnie z przyjęciem chrztu przez Mieszka – chrzest zaś jest pierwszym sakramentem religii chrześcijańskiej. Bez tego chrztu nie byłoby więc ani polskiego państwa (czyli Polski), ani Polaków. Najlepiej widać to po fałszywej, że – inaczej niż w przypadku naszych sąsiadów – pisane dzieje naszego państwa i narodu zaczynają się dopiero z chrztem Mieszka. Można też ubolewać, że w obchody 1050–lecia nie włączyły się samorządy – tak, jakby nie były elementem składowym państwa: w całej Polsce hasła, billboardy itp. instalacje mówiące o tym wydarzeniu są tylko przy kościołach, nie widać ich natomiast w całej reszcie tzw. przestrzeni publicznej.

W 1966 r. miałem 9 lat – coś jednak z tamtych obchodów pamiętam. Może dlatego, że na przechowywanym po dziś dzień świadectwie chrztu potrzebny mi rok później na Pierwszą

Komunię oprócz okrągłej, łacińskiej pieczęci parafialnej przybito mi pieczętatkę z napisem „1000–lecie Chrztu Polski”. Pamiętam też wielki tłum wokół Bazyliki Mariackiej (bo o wejściu do środka nie było co marzyć) i niesamowity wręcz szacunek, z jakim przyjmowano goszczącego wtedy w Gdańsku prymasa Stefana Wyszyńskiego, traktowanego jak prawdziwego przywódcę Polski.

Zapamiętałem też telewizyjne tyrady Gomułki, który w swych rozwlekłych przemówieniach zachwalał sukcesy komunistycznej władzy, mówiąc a to o mleczności krów, a to o wydajności z hektara – i oczywiście o milionach ton wydobytego węgla. Komuniści zorganizowali bowiem swoje własne, konkurencyjne obchody „Tysiąclecia Państwa Polskiego”, chociaż ich trwające 20 lat rządy stanowiły zaledwie 2% historii Polski. W obchodach tych księżę Mieszko I przestawał być wrednym, wstecznym feudałem – najważniejsze było to, że bił Niemców pod Cedynią, co stawiało go w roli protoplasty postę-



powej polityki Władysława Gomułki i jego komunistycznej ekipy. „Konkurencyjność” państwowych obchodów polegała m.in. na tym, że na czas milenijnych uroczystości kościelnych władze przygotowywały atrakcyjny w ich mniemaniu program, mający odciągać – zwłaszcza ludzi młodych – od udziału w tych uroczystościach.

Paradoksalnie ów dualizm obchodów sprawiał, że więcej się o nich mówiło i bardziej zapadły one w pamięć. Po obchodach państwowych została też pamiątka w postaci szkół zwanych „tysiąclatkami”. Władze rzuciły bowiem hasło „Tysiąc szkół na tysiąc-

lecie”. Stworzono więc modelowy projekt dużego budynku szkolnego i według niego zbudowano – nie wiem, czy tysiąc, ale na pewno bardzo wiele – szkół w całej Polsce, służących do dnia dzisiejszego. Były to obiekty na owe czasy bardzo nowoczesne, przestronne i pełne światła. Wiem o tym, bo sam do takiej szkoły podstawowej – wówczas noszącej numer 31 – przy ulicy Kościuszki chodziłem (dziś mieści się w niej Gimnazjum nr 25). Miałem porównanie, bo wcześniej przez trzy lata chodziłem do szkół mieszczących się w starszych, przedwojennych budynkach.

Co – oprócz pamiątkowych tablic na budynku Targów Poznańskich, gdzie odbyła się sesja Zgromadzenia Narodowego – pozostanie po tegorocznym jubileuszu? Co będziemy wspominać po latach? Wizytę papieża Franciszka? Tyle, że przybędzie On do nas na Światowe Dni Młodzieży, nie z okazji 1050–lecia. Nie widać też niczego, co byłoby taką pamiątką w dziedzinie kultury. Poznańskie obchody na stadionie Lecha uwieńczono

wystawieniem brytyjskiego musicalu „Jesus Christ Superstar”. A przecież można było pokusić się zawnazem o stworzenie polskiego dzieła sztuki na ten temat – jak np. wspomniana tu kiedyś przez mnie węgierska rock–opera o ich pierwszym królu, św. Stefanie. Nie powstał też żaden film fa-

bularny na temat mało znanych przecież – a także tajemniczych i fascynujących – początków naszego państwa. Wprawdzie na zamówienie Episkopatu Robert Janson ze znanego zespołu Variuos Manx skomponował hymn „Tyś jest mój syn” do słów Iwony Waksmundzkiej – tyle, że nie można go usłyszeć w żadnym radiu, nawet w „misyjnej”, publicznej „Jedynce”: być może dlatego, że utwór ten nie nadaje się na przebój. Do końca roku zostało prawie siedem miesięcy, pozostaje więc mieć nadzieję, że czegoś takiego się jeszcze doczekamy.

*Zdzisław Kościelak*



Daj mi Panie poczucie humoru.  
Daj mi łaskę zrozumienia żartu.  
Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia  
i nieco z niego udzielił innym



św. Tomasz Morus

## HUMOR

Człowiek jest wielki nie przez to, co ma, nie przez to, kim jest, lecz przez to, czym dzieli się z innymi.

Jan Paweł II

\* \* \* \* \*

### Obłoki dla aniołów.

Opat Ferdynand lubił wino frankońskie i dobre cygara. Pewnej niedzieli - przybyło wielu gości - palił znowu swoje długie cygaro, kiedy weszły uchodzące za szczególnie pobożne dewotki. Pierwsza już szepce drugiej do ucha: „Pomyślałabyś, że opat pali?”. Opat usłyszał to, ale ze spokojem palił dalej i powiedział: „Tam, gdzie są anioły, nie może zabraknąć i obłoków”.

\* \* \* \* \*

Małej kapliczce domu nowicjuszek sióstr miłosierdzia w Wiedniu odbywała się uroczystość liturgiczna.

Dwie zakonnice śpiewały w duecie pieśń: „Tylko Bóg wie, po co!”.

W gazecie diecezjalnej w następnym tygodniu napisano: „Następnie zaśpiewały dwie siostry – jednak tylko Bóg wiedział po co”.

\* \* \* \* \*

Do słabo słyszającego ojca Korbiniana przychodzi penitent z Lasu Bawarskiego, klęka u konfesjonału i zaczyna:

– „Ojczy, zastrzeliłem wczoraj Prusaka...”.

Spowiednik przerywa penitentowi i mówi:

– „Powoli, powoli, po kolei, najpierw grzechy, a potem dobre uczynki! – Rozumie pan?”.

\* \* \* \* \*

### Wędrowka dusz

Siostrę Irmigildę odwiedziła azjatycka studentka, która płaczącym tonem przyznała się, że martwi się wędrowką dusz. „Czy nie sądzi siostra, że byłoby fatalnie narodzić się ponownie jako osioł?”.

Zakonnica, która znała dziewczynę bardzo dobrze i widziała, że studentka nie należała do najbystrzejszych głów, powiedziała pocieszająco: „Ależ moja kochana, nie smuć się. Możesz być spokojna, dwa razy pod rząd nie można być tym samym!”.

\* \* \* \* \*

### Do rąk

Do kapucynów przyszedł list polecony zaadresowany „Do rąk Pana Jezusa Chrystusa”.

Brat, który sortował pocztę, kilka razy pokręcił głową: „Do rąk Pana Jezusa?! Nie, w ogóle nie wiedział, co ma z tym listem zrobić. Poszedł do gwardiana. Ten kazał otworzyć list, który zawierał tylko jedno zdanie: „Dziękuję, Kochani Bracia, za waszą modlitwę”. Owieczka z waszego stada!”.

Opracowała Wiesława Bębenek

## SAKRAMENT KAPŁAŃSTWA

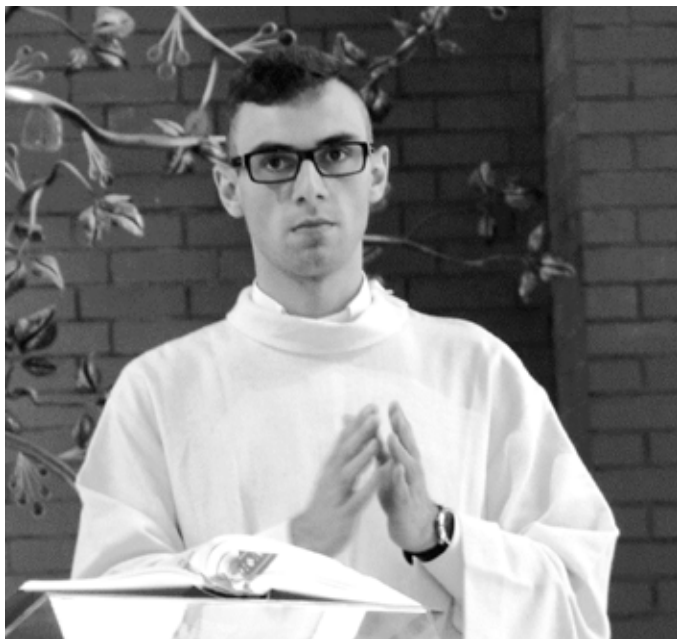
W sobotę 21 maja 2016 r. – w Bazylice Mariackiej w Gdańsku, nasz parafianin Patryk Turek przyjmie święcenia prezbiteratu, zaś 22 maja godz. 13.00 odprawi Mszę św. Prymicyjną w parafii Opatrzności Bożej na Gdańskiej Zaspie.



Sakrament święceń obejmuje trzy stopnie: święcenia diakonatu, święcenia prezbiteratu i święcenia biskupie.

Dzień święceń prezbiteratu jest ważnym wydarzeniem nie tylko dla przyjmujących je i ich najbliższych, ale także dla całej archidiecezji. Diakoni – jak przypomnieli ks. proboszcz pr. Kazimierz Wojciechowski – przygotowują się na ten dzień przez 6 lat studiów i pracy nad sobą oraz bezpośrednio przez 5 dniowe rekolekcje zamknięte.

Diakoni – kandydaci do święceń prezbiteratu – przez włożenie rąk i modlitwę konsekuracyjną biskupa otrzymują szczególny udział w posłannictwie Chrystusa jedynego i najwyższego Kapłana.



Katechizm Kościoła Katolickiego przypominając postanowienia Soboru Watykańskiego II uczy, że prezbiterzy są „współpracownikami stanu biskupiego, w celu należytego wypełniania powierzonego przez Chrystusa apostolskiego posłannictwa” i są wyświęceni, aby głosić Ewangelię, być pasterzami wiernych i sprawować kult Boży, jako prawdziwi kapłani Nowego Testamentu. Mocą specjalnego sakramentu „dzięki namaszczeniu Ducha Świętego zostają naznaczeni szczególnym znamieniem i tak upodobniają się do Chrystusa Kapłana, aby mogli działać w zastępstwie Chrystusa Głowy” (KKK 1562-1564).

Niech dni te wypełnią się, wstawienniczą naszą modlitwą i uczestnictwem w ważnych dla Patryka uroczystościach.

Oprac. i zdjęcie **Ryszard Balewski**

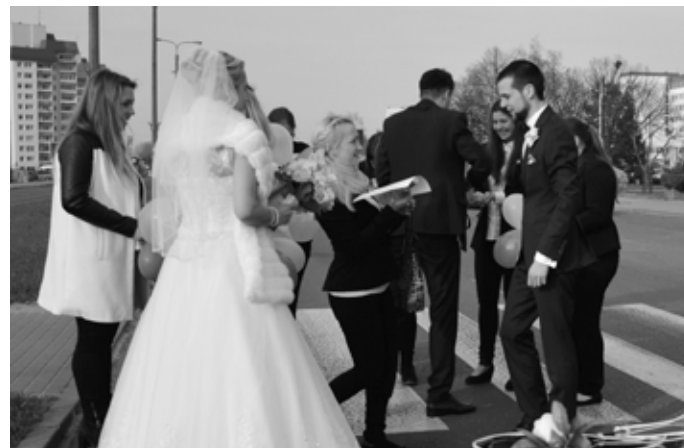
## SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

*Miłosierny Ojciec niebieski obdarowuje swoje dzieci licznymi łaskami. Przez Chrystusa, mocą Ducha Świętego, uświęca w sakramentach nas, ludzi, udzielając nam odpowiedniej pomocy do wypełnienia wyznaczonych zadań. Takie uświęcenie i umocnienie dokonuje się również w sakramencie małżeństwa, w którym Chrystus, mocą swojego Ducha, doskonali miłość mężczyzny i kobiety i wyznacza im odpowiedzialne zadania do spełnienia w rodzinie, a przez nią w Kościele i w świecie.*

9 kwietnia 2016 r. **Paweł i Magdalena** przyjęli sakrament małżeństwa podczas uroczystej Mszy świętej w kościele parafialnym Opatrzności Bożej na Gdańskiej Zaspie, z postanowieniem wytrwania w miłości i wierności, tak wiernie i ofiarnie jak Chrystus ukochał swój Kościół (por. Ef 5, 31-32).



Koncelebrowanej Mszy świętej – w której uczestniczyli księża: Radosław Chmieliński i Andrzej Nowak – przewodniczył proboszcz parafii Opatrzności Bożej ks. prałat. Kazimierz Wojciechowski.



Do życzeń składanych po zakończeniu uroczystości ślubnych dołącza się zespół redakcyjny; **polecając małżonków Opatrzności Bożej oraz Niepokalanej Matce Zbawiciela która skutecznie wstawia się za nami do Pana Boga przez syna swojego Jezusa Chrystusa. SZCZĘŚĆ BOŻE NOWOŻEŃCOM!**

Tekst i zdjęcia **Ryszard Balewski**



**Parafia  
Opatrzności Bożej**

tel. - plebania:  
(58) 556-43-71

### Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

**6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,**  
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

### **Kancelaria czynna:**

wtorek, środa, czwartek 16.00–18.00

sobota 10.00 – 11.00

### **Duszpasterstwo dzieci i młodzieży**

**Ministranci** – Sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

**Rycerstwo Niepokalanej** – sobota 10.00

**Scholka „Boże Nutki”** – sobota 10.00.

**Zespół „Elohim Band”** – sobota 18.00,

**Holy Wins** sobota 12.00 (w kawiarence)

### Duszpasterstwo dorosłych

#### **Poradnictwo rodzinne:**

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

#### **Rycerstwo św. Michała Archanioła**

I środa m-ca 18.30

#### **Wspólnota Wiara i światło**

– III sobota miesiąca 15.00

#### **Semper Fidelis**

– I poniedziałek miesiąca 19.00

#### **Wspólnota Żywego Różańca**

– I wtorek miesiąca 19.00

#### **Chór parafialny**

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

#### **Wspólnota Marana Tha**

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

#### **Kaplica św. Jana Pawła II**

-adoracja Najświętszego Sakramentu -  
codziennie 9.00 - 17.00

#### **Grupa Anonimowych Alkoholików**

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

#### **Wspólnota Miłosierdzia Bożego**

– czwartek 19.00 (w kościele)

#### **Caritas parafialna:**

–środa 17.00 – 18.00 (barak)

**Akcja Katolicka** – II niedz. mies. 11.30

**ks. Kapelan szpitala - 501-553-451**

## **Z życia parafii**

**W Kwietniu 2016 r do Wspólnoty Kościoła, przez chrzest święty zostali włączeni:**

- ✚ Stanisław Jakub Perek,
- ✚ Aleksandra Maria Frąckiewicz,
- ✚ Blanka Tracewska,
- ✚ Zuzanna Wisiorek,
- ✚ Jadwiga Blazhkevych,
- ✚ Anna Kowalczyk,
- ✚ Ewa Silvestini.



### **Do Domu Ojca odeszli:**

- ✚ Grzegorz Cukierski lat 19 z ul. Kombatantów,
- ✚ Wanda Gadomska lat 68 z ul. Burzyńskiego,
- ✚ Adam Zygnerski lat 67 z ul. Burzyńskiego,
- ✚ Irena Kasprzak lat 96 z ul. Ciołkowskiego,
- ✚ Krystyna Walkiewicz lat 82 z ul. Ciołkowskiego,
- ✚ Natalia Stępień lat 87 z ul. Meissnera,
- ✚ Halina Danielak lat 71 z ul. Leszczyńskich,
- ✚ Czesława Żuk lat 96 z ul. Żwirki i Wigury.

### Maj 2016 r.

**Kaplica św. Jana Pawła II** – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie 9.00 – 17.00.

Nabożeństwo majowe w tygodniu godz. 18.00., w niedziele o godz. 18.30.

**3 maja – Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski**, rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Myślą i sercem sięgamy w czas przeszły – do historii naszego narodu. Bogu dziękujemy za Tę, która dana jest „ku pomocy i obronie naszego narodu”. Msze św. jak w niedziele.

4 maja godz. 18.00 – sakramentu Bierzmowania udzieli ks. biskup Wiesław Szlachetka.

8 maja – uroczystość I Komunii św. Msza św. o godz. 10.00 w górnym kościele. Pozostałe Msze św w dolnym kościele.

15 maja – I rocznica Komunii św. - Msza św. o godz. 12.00.

21 maja godz. 10.00 w Bazylice Mariackiej Świecenia Prezbiteriatu.

**22 maja godz. 13.00 Msza św. prymicyjna ks. Patryka Turka.**

**26 maja (czwartek) – Uroczystość Bożego Ciała.** W tym dniu Msze św. o godz. 6.30, 7.30, 9.00 i 10.30 – suma, po której wyruszy procesja z Najśw. Sakramentem. Trasa procesji: I Ołtarz przy szpitalu przygotowuje Wspólnota Marana Tha, II Ołtarz przy ul. Meissnera 23 przygotowuje Wspólnota Miłosierdzia Bożego, III Ołtarz przy Lux Medzie przygotowuje Wspólnota Żywego Różańca, IV Ołtarz na schodach kościoła – Semper Fidelis. Po zakończeniu procesji Msza św.

**5 czerwca godz. 10.30** – Msza św. w intencji małżonków obchodzących 40, 45, 50, 55 i 60 lecie małżeństwa. Prosimy o zgłoszenia w kancelarii.

*Proboszcz – ks. prałat Kazimierz Wojciechowski*

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, Wojciech E. Zieliński, korekta Walburga Różyńska. Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

**Adres parafii:** Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** [opatrznosc@diecezjagdanski.pl](mailto:opatrznosc@diecezjagdanski.pl) <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

*Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.*